

Maciejek, Alicja

**Demony przyrody i personifikacje zjawisk
przyrodniczych w wierzeniach ludu białoruskiego w
XVIII i XIX wieku = Демоны природы и
олицетворение явлений природы в верованиях
белорусского народа в XVIII-XIX в. = Demons of
nature and the personifications of natural phenomena
in the beliefs of the Byelorussian people in the 18th
and 19th centuries**

"Rocznik Białostocki", 13, 1976, s. [151]-164

Zdigitalizowano w ramach projektu pt. Digitalizacja i udostępnianie online czasopisma „Rocznik Białostocki”, dofinansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na działalność upowszechniającą naukę (nr umowy 834/P-DUN/2019).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALICJA MACIEJEK

*DEMONY PRZYRODY I PERSONIFIKACJE ZJAWISK PRZYRODNICZYCH
W WIERZENIACH LUDU BIAŁORUSKIEGO W XVIII I XIX WIEKU*

Демоны природы и олицетворение явлений природы
в верованиях белорусского народа в XVIII—XIX в.

Demons of nature and the personifications of natural phenomena in the beliefs of the
Byelorussian people in the 18th and 19th centuries

Demonologicznymi wierzeniami białoruskimi dotychczas zajmowano się na marginesie badań nad kulturą ludu białoruskiego, Słowian wschodnich czy w ogóle Słowian. Cenne materiały źródłowe dotyczące interesującego nas zagadnienia podali: E. Romanow, P. W. Szejn, M. Federowski, K. Moszyński, Cz. Pietkiewicz, O. Kolberg¹. Sporo danych z tej dziedziny zawierają również artykuły zamieszczone na łamach różnych czasopism ubiegłego i obecnego stulecia². Powyższa literatura etnograficzna podaje wiadomości do demonologii ludu białoruskiego na pewnych obszarach białoruskich lub charakteryzujące niektóre istoty demoniczne na całym terytorium Białorusi. Nie grupuje natomiast materiałów dotyczących całokształtu wierzeń demonologicznych ludności białoruskiej.

¹ E. Romanow, Białoruskij sbornik, t. 1, wyp. 3, Witebsk 1887, wyp. 4—6, Witebsk 1891, wyp. 8—9, Wilna 1912; P. W. Szejn, Materiały dla izuczenija byta i jazyka russkago nasilenija siewiero-zapadnogo kraja, Sankt-Peterburg, t. 1, cz. 1, 1887; t. 3 1902; M. Federowski, Lud białoruski na Rusi Litewskiej, Kraków, t. 1: 1897; t. 2: 1902; K. Moszyński, Polesie Wschodnie, Warszawa 1928; Cz. Pietkiewicz, Kultura duchowa Polesia rzeczywistego, Warszawa 1938; O. Kolberg, Dzieła wszystkie, t. 52, Białoruś — Polesie, Wrocław—Poznań 1968, t. 53, Litwa, Warszawa 1966.

² Zob. np.: M. Czarnowska, Zabytki mitologii słowiańskiej w zwyczajach wiejskiego ludu na Białej Rusi dochowane, „Dziennik Wileński”, t. 6, Wilno 1817, s. 396—408; Z. Pietkiewicz, Lud z Polesia Litewskiego, „Tygodnik Powszechny”, Warszawa 1885, nr 1, s. 10—12, nr 3, s. 42—43, nr 4, s. 58—59, nr 5, s. 76—77, nr 11, s. 171—172, nr 12, s. 186—187; Cz. Pietkiewicz, Dusza i śmierć w wierzeniach Białorusinów, „Ziemia”, t. 15, Warszawa 1930, s. 190—195; idem, Umarli w wierzeniach Białorusinów, „Pamiętnik Warszawski”, Warszawa 1931, z. 2, s. 36—49, z. 3, s. 70—87; idem, Bóstwa rolnicze w wierzeniach Białorusinów, odtłok z „Wiadomości Ludoznawczych”, Łódź 1933; E. Jeleńska, Wieś Komarowice w powiecie mozyrskim, „Wisła”, t. 5, Warszawa 1891, s. 479—520; K. Moszyński, Białoruski spor i sparys, „Lud Słowiański”, t. 1, Kraków 1929—1930, s. B54—B66.

Ogólne opracowania z zakresu demonologii podają: K. Moszyński, H. Máchal, W. Klinger, S. A. Tokariew³.

Źródłem słowiańskich wierzeń demonologicznych była religia dawnych Słowian⁴. Relikty jej w ciągu wieków uległy daleko idącej modyfikacji, którą w znacznym stopniu spowodowało chrześcijaństwo. Wraz z nim na ziemiach polskie i białoruskie została importowana wiara w złe moce oraz zabobony wywodzące się z Bliskiego Wschodu, starożytnego Rzymu, Grecji czy z folkloru narodów celtyckich i germańskich⁵.

Demonologia białoruska w świetle słowiańskiej przedstawiała się ubogo w przeciwieństwie do bogatych wierzeń ludności ukraińskiej, zachodnio-słowiańskiej, a zwłaszcza bałkańskiej⁶. Charakteryzowała się jednak olbrzymim skomplikowaniem, brakiem weryfikacji oraz pewną specyfiką, na którą złożyło się wiele czynników. Jednym z nich było istnienie na Białorusi dwóch odłamów chrześcijaństwa, mianowicie prawosławia i katolicyzmu.

Kościół katolicki o wiele energiczniej zwalczał pozostałości wiary pogańskiej niż cerkiew, która okazała się bardziej pobłażliwa „biorąc pod opiekę ... obchody [pogańskie], narzucając im cechę chrześcijańską”⁷. Dlatego w wierzeniach XVIII i XIX w. na Białorusi zachodniej demony częściej przybierają charakter złych mocy, diabłów niż na wschodniej, gdzie tradycja niektóre bożki pogańskie zachowała prawie w niezmienionej postaci, np. omówionego niżej dobrochoczego.

Innym czynnikiem potęgującym specyfikę demonologii białoruskiej były wpływy wierzeń narodów sąsiednich, mianowicie ludu polskiego, litewskiego, rosyjskiego i ukraińskiego, z którymi Białoruś w ciągu wieków związana była wspólnymi losami historycznymi. Za ich pośrednictwem na ziemiach białoruskich zostały importowane motywy z folkloru powyższych krajów oraz obce: niemieckie, zachodnioeuropejskie, nadbałtyckie. Wreszcie trzon demonologii białoruskiej stanowiły elementy rodzime, odzwierciedlające problemy życia codziennego wsi, panujące stosunki społeczne czy odrębne warunki naturalne białoruskiego Polesia.

³ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, *Kultura duchowa*, z. 1, Kraków 1934; H. Máchal, *Nákres slovanského bájeslovi*, Praha 1891; W. Klinger, *Wschodnioeuropejskie rusałki i pokrewne postaci demonologii ludowej a tradycja grecko-rzymska*, Kraków—Lublin 1949; S. A. Tokariew, *Religioznye wierowanija wostocznosławiańskich narodow XIX — naczala XX wieku*, Moskwa—Leningrad 1957.

⁴ A. Brückner, *Mitologia słowiańska*, Kraków 1918, s. 143; S. Urbanczyk, *Religia pogańskich Słowian*, Kraków 1947, s. 41—49; W. Antoniewicz, *Religia dawnych Słowian*, w wyd. *Religie świata*, Warszawa 1957, s. 336—339; B. Baranowski, *Pożegnanie z diabłem i czarownica*, Łódź 1965, s. 157.

⁵ B. Baranowski, *Kultura ludowa XVII i XVIII w. na ziemiach Polski Środkowej*, Łódź 1971, s. 189; idem, *Pożegnanie z diabłem ...*, s. 15—16.

⁶ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, s. 609, nr 495.

⁷ A. Brückner, *Mitologia polska*, Warszawa 1924, s. 69—70.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie dość licznej kategorii istot demonicznych — duchów przyrody i personifikacji zjawisk przyrodniczych — występujących w wierzeniach ludu białoruskiego⁸ w XVIII i XIX w. Wiara w nie, odzwierciedlająca brak zrozumienia tajemniczych i żywiołowych sił natury, przez długie stulecia napawała przerażeniem społeczeństwo wiejskie.

Najciekawszym demonem z kategorii omawianych była rusalka, w interesującym nas okresie rozpowszechniona szczególnie u Ukraińców i południowych Wielkorusinów. W nieco mniejszym stopniu występowała w białoruskiej tradycji ludowej. Dla nauki przez długi czas pochodzenie jej nazwy i postaci stanowiło zagadkę. Pierwszym, który wskazał na prawidłową etymologię słowa „rusalka” był F. Mikłoszicz. Zauważył związek z antycznym *rusalia*, tj. świętem Trójcy istniejącym w pierwszych wiekach chrześcijaństwa na terytorium dawnego Imperium Rzymskiego. Kalendrzowo lokalizowano je różnie, zawsze przypadało jednak na wiosnę lub początek lata, na okres kwitnienia róż, skąd jego nazwy: *pascha rosata*, *domenica rosarum*, co oznaczało „święto róż”⁹. Według W. Klingera, późnorzymskie *rosalia* były kontynuacją starorzymskiego święta bogini Karny, obchodzonego przez składanie jej ofiary z róż¹⁰. S. A. Tokariew przypuszcza, że święto i nazwa wraz z chrześcijaństwem przedostały się do wierzeń innych narodów. Wśród słowiańskich najwcześniej pojawiły się u Słowenów (*risalšček*), Serbów (*rusale*), Mało- i Białorusinów oraz Słowaków. Zнали je również Albańczycy (*ršai*) i Rumuni (*rusale*). Początkowo u wszystkich oznaczały jedynie święto czy obrzęd „rusaliów” wspominany we wczesnych latopisach rosyjskich. Według S. A. Tokariewa, u Słowian wschodnich dopiero w XVIII w. nazwę tę przeniesiono na czczone wówczas istoty żeńskie, prawdopodobnie pokrewne występującym w staroruskich źródłach wodnym bóstwom *biereginjom*¹¹.

Demony nazwane w XVIII w. rusalkami, W. Klinger wywodził ze starożytnych nimf greckich, w które wiara przeniknęła najpierw do Italii, a w okresie późniejszym w głąb obszarów ruskich. Od nich pochodziły również bułgarskie samowily, nowogreckie nereidy oraz serbo-chorwackie wily. Wszystkie miały wiele cech wspólnych, charakterystycznych dla białoruskich rusalek¹².

W poglądach ludu białoruskiego na temat pochodzenia rusalek istniało kilka wersji. Na Białorusi wschodniej wywodzono je z dusz poronionych, nieochrzczonych lub uduszonych niechcąc w śnie dzieci. W innych oko-

⁸ Rozważania dotyczą ludu białoruskiego w sensie etnicznym.

⁹ S. A. Tokariew, o.c., s. 89; Por. też W. Klinger, o.c., s. 13.

¹⁰ W. Klinger, o.c., s. 15; Por. też I. Sniegiriew, Tydzień Rusalek, „Dziennik Warszawski”, t. 14, Warszawa 1823, s. 72.

¹¹ S. A. Tokariew, o.c., s. 89, 91—92.

¹² W. Klinger, o.c., s. 30—31, 22.

licach, m.in. na południowo-zachodnim Polesiu, ich postacie przybierały dziewczęta, niekiedy zaręczone, lub młode mężatki zmarłe na skutek samobójstwa, przypadkowego utonięcia, a w pewnych okolicach środkowo-zachodniego Polesia wypicia na weselu nadmiernej ilości alkoholu¹³.

Demony te u Słowian wschodnich posiadały wspólną nazwę rusałka, poza tym Białorusini zwali je kazytkami (od *kazytać* — łaskotać), rusawkami, a Ukraińcy m.in. łaskotuchami, łaskotałkami, łaskotnicami, łaskotkami.

W białoruskiej tradycji ich wygląd zewnętrzny był niejednorodny. Często zależał od miejsca pobytu tych duchów lub okolicy, w której występowały. Zazwyczaj widywano je jako dziewczęta niepospolicie piękne i czarujące o czarnych oczach i bujnych, długich włosach koloru zielonego, a na Mohylewsku koło Czerykowa — czarnego. Włosy w wierzeniach ludowych miały zawsze rozpuszczone, stąd o panienkach podobnie uczesanych mówiono: „Jak rusałka rozpuściła wałasy”¹⁴. W zbożach Białorusi zachodniej występowały jako wiecznie milczące, blade i chude dziewice (stąd przysłowie: „Chudaja, jak rusałka”) z długimi, żelaznymi i szydłowatymi piersiami¹⁵. W okolicach jeziora Kniaź na Polesiu odznaczały się olbrzymimi kształtami oraz rozkwitłą piersią. Niekiedy w wyobraźni ludowej biegały jako nagie, zwinne piękności z wiankami na głowach lub strojne dziewczęta w złocistych szatach. Ukazywały się również w łachmanach.

Należy podkreślić, iż na Polesiu wschodnim występowały także w postaci wodnych młodzieńców, zwanych paniczami lub rusałkami. Można przypuścić, że wierzenie to powstało na skutek pomieszania rusałek wodnych z wodnymi duchami.

W opinii Białorusinów w czasach dawniejszych głównymi miejscami pobytu rusałek były gaje oraz święta rzeka Rus — dzisiejszy Dniepr¹⁶. W omawianym okresie zamieszkiwały zboża, lasy oraz rzadko wodę, pozostającą ich siedzibą jedynie w zimie, do niedzieli rusalnej — pierwszej po Zielonych Świątkach¹⁷. W zależności od miejsca ich pobytu podzielić je można na polne, leśne, wodne. W tradycji białoruskiej najpopularniejsze były kazytki polne i leśne, wodne zaś występowały rzadko i głównie na Polesiu obfitującym w błota, stawy, jeziora. Często utożsamiano je z omówionymi niżej demonami wodnymi.

¹³ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, s. 684, nr 557; Por. też S. A. Toka-
riew, o.c., s. 93.

¹⁴ M. Federowski, o.c., t. 1, s. 76, nr 218; Por. też Cz. Pietkiewicz, *Kul-
tura duchowa...*, s. 185, nr 2.

¹⁵ M. Federowski, o.c., t. 1, s. 76, nr 218.

¹⁶ A. Brückner, *Mitologia słowiańska...*, s. 114.

¹⁷ Zielone Świątki — siódma niedziela po Wielkanocy: Z. Gloger, *Encyklope-
dia staropolska*, t. 4, Warszawa 1903, s. 495; *Ilustrowana encyklopedia Trzaski, Everta
i Michalskiego*, t. 5, Warszawa 1928, s. 1159.

Kazytki polne w fantazji białoruskiej mieszkwały w zielonych konopiach, zbożach, a szczególnie żytach, których przeważnie pilnowały w okresie kwitnięcia, by dzieci nie otrząsały rosy i pyłku z kwiatów oraz nie łamały kłosów. Wierzano, że nieposłusznych chwytają i łaskocząc szydłowatymi pierściami powodowały u ofiar spazmatyczny śmiech, który kończył się śmiercią¹⁸. W okolicach wioski Komarowicze na Polesiu w zbożach uśmiercały „pranikami”¹⁹.

Na Białorusi wierzano powszechnie, że rusałki żyjące w lesie lubiły biegać, głośno śmiać się, śpiewać, krzyczeć, klaskać i gwizdać w swych królestwach. Twierdzono, jakoby przekonały się o tym kobiety z Dziakowicz na wschodnim Polesiu, pewnego dnia w pobliżu lasu pielące proso²⁰. W tradycji ludowej te piękne boginki często kołysały się na gałęziach drzew, głównie brzoźowych, a spostrzeżonego człowieka piskliwymi głoskami przywoływały: „Ha, ha! Chadzicie k nam na areli [huśtawka] kołysać się”²¹. Nieszczęśliwy był ten, kto uległ czarom nawołujących piękności i zbliżył się, gdyż załaskotały go na śmierć, a na Mohylewsczyźnie wykrzywiły na zawsze. Na ziemi smoleńskiej wierzano, iż podczas wołania „ròli, ròli” albo „hùtańki, hùtańki” brutalnie mordowały napotkanych²².

Motyw łaskotania występował w tradycji wielu narodów Eurazji i właściwy był głównie demonom przebywającym w lasach²³. K. Moszyński, wychodząc z założenia, że łaskotaniu towarzyszy głośny, spazmatyczny śmiech ofiary, przypuszcza, iż lud w ten sposób interpretował krzyki puchaczy podobne do obłąkanego śmiechu, rżenia i przedśmiertelnego charkotu mordowanego człowieka.

W wyobraźni pińskich Poleszuców rusałki niejednokrotnie utożsamiano z czarownicami i diabłami. Wówczas ich nazwa była synonimem słów „lichyj” i „zły duch”. Czarownice-rusałki istniały również w pojęciu mieszkańców Smoleńszczyzny, gdzie pełniły rolę innych białoruskich demonów łojm-czarcich, porywając od matek uśpione dzieci, by zamienić je w swe towarzyszki. W zamian prawdopodobnie zostawiały drewniane bałwanki²⁴.

¹⁸ M. Federowski, o.c., t. 1, s. 76, nr 218, 220, 222; Por. też wiersz I. Kułakowskiego, Rusałka, „Dziennik Wileński. Literatura Nadobna”, t. 4, Wilno 1829, s. 396.

¹⁹ Pranik — kijek do trzepania bielizny: J. Karłowicz, Słownik gwar polskich, t. 3, Kraków 1903, s. 338.

²⁰ K. Moszyński, Polesie Wschodnie..., s. 173, nr 328.

²¹ M. Czarnowska, o.c., s. 406; Por. też A. Brückner, Mitologia słowiańska..., s. 114; H. Machal, o.c., s. 116.

²² Cz. Pietkiewicz, Umarli w wierzeniach..., s. 85.

²³ Na Białorusi czynność tę przypisywano rusałkom, na Wielkorusi demonowi leśnemu ščekotun (od ščekotat — łaskotać, u Kirgizów leśnej istocie demonicznej — šurali: K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 632—633, nr 516.

²⁴ Cz. Pietkiewicz, Umarli w wierzeniach..., s. 85.

Na Białorusi powszechnie wierzono, że rusałki najbardziej niebezpieczne bywały w okresie rusalnego tygodnia, a zwłaszcza w rusalną niedzielę (na Polesiu). Wówczas ze zdwojoną energią napastowały napotkanych i topiły kąpiących się, a szczególnie ładne, młode dziewczęta, ponieważ same z powodu wczesnej śmierci nie zaznały szczęścia. Spragnione życia i miłości wabiły do siebie przystojnych mężczyzn oraz więcej niż zwykle tańczyły i śpiewały, o czym Poleszucy mówili „Rusàuki na trójecznoj niedzieli ihràjuć”²⁵. Niejednokrotnie piaszczyste, puste łysiny wśród borów, nawiedzane przez wichry, lud zwał „ihryszczami”, czyli miejscami zabaw. Niekiedy tego tygodnia wędrowały wśród zbóż jako nagie kobiety z dziećmi wykradzionymi spod progów, mogli i spotkany, jeśli nie rzucił im chustki lub szmatki, ponosił śmierć.

Silna wiara ludowa w wegetację tych niebezpiecznych istot spowodowała powstanie całego konglomeratu środków i zabiegów rzekomo zabezpieczających człowieka przed ich atakiem, np. planujący przechadzkę wśród zbóż zabierali z sobą pęk piołunu swym zapachem odpędzający kazytki. Na Polesiu wschodnim w celu niedopuszczenia do swej osoby tych demonów wystarczyło trzykrotnie obrysować ostrzem dookoła siebie ziemię.

Białorusini w trosce o swoje zdrowie i dobytek szanowali święta rusałek i otaczali je kultem, polegającym na składaniu ofiar oraz odprawianiu wypominków za ich dusze. Na Smoleńszczyźnie robiono to w wigilię Zielonych Świątek, podczas wiosennych „dziadów”, kiedy na cmentarzu zostawiano dla kazytek bliny i jaja. W innych okolicach ofiary ze świeżego chleba lub ciasta składano w zielony czwartek, na Polesiu mozyrskim zwany „ròzyhry”. Tego dnia porzucano wszelką pracę, a gospodynie dla rusałek na oknach kładły gorące bliny²⁶. Na Mohylewskiej koło Czerykowa w wypadku zbeszczeszczenia pracą święt tych demonów, zemsta ich rozciągała się na bydło, które uśmiercały lub u młodego powodowały kalectwo. Białoruskie dziewczęta, chcąc odwrócić od siebie nienawiść kazytek, w rusalnym tygodniu lub następnym, rzucały w zboża uwite z kwiatów wianki lub zawieszały je na krzakach w lesie.

Jeszcze w II połowie XIX w. na części Białorusi oraz Wielkorusi rozpowszechnione były obrzędy wyprowadzania rusałek, według S. A. Tokariewa mające na celu wypędzanie złego nieczystego. Odbywały się zwykle po zielonym czwartku i według miejscowych zwyczajów²⁷.

Wiara w istnienie rusałek wśród ludu białoruskiego była silna w czasach dawniejszych, wraz z upływem wieków słabła. Dowodem może być

²⁵ K. Moszyński, Polesie Wschodnie..., s. 172, nr 326.

²⁶ Cz. Pietkiewicz, Umarli w wierzeniach..., s. 86.

²⁷ Zob. S. A. Tokariew, o.c., s. 90—91; Cz. Pietkiewicz, Umarli w wierzeniach..., s. 87—88; E. Jeleńska, o.c., s. 504.

notatka M. Czarnowskiej, zamieszczona w „Dzienniku Wileńskim” z 1817 r.: „Pierwey lat temu kilkadziesiąt ukazywały się niekiedy te boginie, ale później popi je zakłęli”²⁸. W końcu XIX w. według Cz. Pietkiewicza, o rusalkach zachowały się jedynie legendy, nazwa ich świątecznego tygodnia oraz wymyślania dziewczynie zaniedbującej swe warkocze:

„Razpuściła kòsy nàcze nièjakaja rusàlka; skiń szcze
saròczku [koszula] da bieży hòlaja na wùlicu [ulica]
bo kali dziwa, to niechàj budzie takòje jak trèba”²⁹.

Następną grupę demonów przyrody stanowiły groźne demony wodne, które występowały głównie u Słowian północnych, w mniejszym stopniu znali je Bułgarzy, Serbowie, Chorwaci. Wśród Słowian wschodnich najpopularniejsze były w wierzeniach północnych i południowych Wielkorusińców (wodnik, szulikun) oraz wschodnich Białorusińców kojarzących je z wodnymi diabłami i nieczystymi, stąd nazwy wodny diabeł lub njaczis-cik³⁰. Na pewnych obszarach biało- i małopolskich nie znano odrębnego demona wodnego, wówczas jego rolę spełniała omówiona wyżej wodna rusalka. U Polaków kompetencje wodnych posiadały topce, topielce³¹.

W wierzeniach wielu ludów demony te pochodziły od dusz topielców lub nieochrzczonych dzieci. Zamieszkiwały rzeki, stawy, błota, jeziora, a głównie obniżone dna, wiry, jamy. W zależności od rozmiarów jeziora czy błota i wielkości jego niebezpieczeństwa stawały się groźniejsze. Pokazywały się pod różnymi postaciami zwierząt i ludzi. Białoruskie diabły wodne w wodzie przebywały głównie w zimie. Po poświęceniu wody wchodziły na wierzbę, potem w ziemię, trawę i z powrotem do wody³². Oszukańczo wabiły do siebie napotkanych, by brutalnie ich utopić. Wierzono, że niekiedy zwracały trupa z pozostałościami swych zabaw — siniakami i śladami krwi.

Wiele ludów, w celu pozyskania wodnych, składało im ofiary. Polacy, według świadectwa Z. Glogera z 1887 r., do jednego z największych jezior augustowskich raz w roku wrzucali kurę³³. Na Wielkorusi robili to młynarze i rybacy, wrzucający w wodę część pierwszego połowu lub w latach trzydziestych XIX w. topiący w rzece Ocie corocznie żywego konia. Białoruscy młynarze chcąc żyć w zgodzie z groźnymi wodnikami, jesienią, przy zamarzaniu rzeki, wrzucali kęski sadła, wędliny czy świńskie jelita³⁴.

Do demonów wodnych M. Federowski zaliczył także mityczne postacie

²⁸ M. Czarnowska, o.c., s. 406.

²⁹ Cz. Pietkiewicz, Kultura ludowa..., s. 185, nr 2.

³⁰ K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 686, nr 559, S. A. Tokariew, o.c., s. 85; Por. też D. Zelenin, Zagadocznije wodniane demony „szulikuny” u russkich, „Lud Słowiański”, t. 1, Kraków 1929—1930, s. B220—238.

³¹ K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 685, nr 558.

³² D. Zelenin, o.c., s. B234.

³³ K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 687—688, nr 559.

³⁴ S. A. Tokariew, o.c., s. 86.

morskie, które w omawianym okresie znano tylko z legend. Należały do nich: jадzierki, syreny, ludzie morscy, królowny wodne, faraonki³⁵. Wierzenia w nie rozpowszechnione były w guberni grodzieńskiej. Interesujący jest fakt, iż w białoruskich mitach nie wyrządzały krzywdy człowiekowi. Taka wiara z pewnością spowodowana była odległością morza od Białorusi, które dla zabobonnego ludu nie stanowiło niebezpieczeństwa.

W demony leśne wierzyły szczególnie narody zamieszkujące tereny załesione i leśnostepowe. Istoty te najintensywniej występowały w wielkich kompleksach leśnych Wielkorusi oraz wschodniej i północnej Białorusi, natomiast na bezleśnej Ukrainie występowały słabo. Na Białorusi zachodniej i Polesiu w XIX w. znajdowały się w stadium zaniku³⁶. W ludowej fantazji odzwierciedlały strach prostego ludu przed niebezpieczeństwami grożącymi w lesie ze strony gadów, drapieżnych zwierząt oraz przed możliwością zabłądzenia w gęstwinie leśnej. U narodów północnych, gdzie las był żywicielem ludu, demony te przybierały charakter dobrego bóstwa, gospodarza lasu pomagającego myśliwym, pastuchom.

Wielkorusini zwali je: lesowik, leszuj, lesnoj, lisun, borowik, mochowik³⁷, podobnie Białorusini: lesawik, lesowy, a na środkowym Polesiu lesnyj dzied³⁸. W Polsce kompetencje duchów leśnych przyjęli czarci: borowy, boruta, u Słowian południowych zaś wilczy pasterz lub wiła³⁹.

W białoruskich wierzeniach istoty te przebywały najczęściej w gęstwinach leśnych, niedostępnych matecznikach, moczarach. Niekiedy o swojej obecności w lesie dawały znać krzykiem, śmiechem czy innymi odgłosami. Ich nawoływaniem tłumaczono echo leśne.

W tradycji Białorusinów, Wielkorusinów oraz na Huculszczyźnie i Kaukazie demony leśne panowały nad zwierzętami leśnymi oraz wodziły po lasach ludzi⁴⁰. Według S. A. Tokariewa, „okrężały” zwykle pijanych lub nieochrzczonych, powodując najpierw ich zbaczanie z drogi, następnie zabłąkanie w gęstwinie i bezskuteczną, całonocną wędrówkę. Niejednokrotnie dopiero rano pozwalały znaleźć właściwą drogę⁴¹. Na środkowym Polesiu prawdopodobnie leśny dziad wabił do siebie bydło pędem biegnące do lasu, gdzie bez zabezpieczenia znachora padało ofiarą drapieżnych zwierząt. Na wschodnim — duch ten niekiedy zagrażał życiu człowieka⁴².

³⁵ M. Federowski, o.c., t. 1, s. 108—109, nr 330—336.

³⁶ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, s. 689, nr 561; S. A. Tokariew, o.c., s. 83.

³⁷ S. A. Tokariew, o.c., s. 80; H. Machal, o.c., s. 124—125.

³⁸ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, s. 689, nr 561; E. Jeleńska, o.c., s. 503.

³⁹ S. Urbańczyk, o.c., s. 46; K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, s. 689, 691, nr 561.

⁴⁰ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, s. 689—690, nr 561; Zob. też J. Barszczewski, *Szlachcic Zawalnia czyli Białoruś w fantastycznych opowiadaniach przez...*, t. 1, Petersburg 1844, s. 68.

⁴¹ S. A. Tokariew, o.c., s. 80.

⁴² E. Jeleńska, o.c., s. 407; K. Moszyński, *Polesie Wschodnie...*, s. 172, nr 322.

Poza niebezpiecznymi lesawikami w wierzeniach wschodnich Białorusinów występował leśny bożek dobrochoczy, którego „nie za ducha złego, ale za sprawiedliwego sędziego raczej poczytywano”. Według wzmianek M. Czarnowskiej, dawniej jakoby widywano go chodzącego dookoła lasów, ale w XIX w. już nie pokazywał się. Nadal jednak wierzano w jego istnienie. Prawdopodobnie wzrost dobrochoczego zależał od drzew, obok których przechodził. W opinii ludowej opiekował się ludźmi dobrymi, a „niecnotliwych” surowo karał, nasyłając na nich choroby powodujące męczącą śmierć. Zapobiec temu mogli jedynie „cnotliwi”, łagodząc gniew bożka ofiarą składającą się z okrajca chleba, szczypty soli i zawiniętą w czysty łachmanek. Modły odprawiali w lesie, gdzie zostawiali podarki dla dobrochoczego oraz chorobę cierpiącego, który z lasu wracał zdrowym. Bożek, mimo cech pozytywnych, posiadał także ujemną, charakterystyczną dla demonów leśnych, mianowicie lubił zwodzić ludzi. „Ktokolwiek ... — pisze M. Czarnowska — wstąpi w ślad jego, zaraz się obłąka w lesie i zaledwo wieczorem powrócić może do domu ... Często się trafia, że chłop pije kilka dni w karczmie, albo gdziekolwiek przez czas niejaki włóczy, a powróciwszy do pana, upewnia, że Dobrochoczy trzymał go w lesie i dziwne opowiada zdarzenia”⁴³.

Demony polne w białoruskiej tradycji kojarzono ze zbożowymi. W omawianym okresie występowały pochodzenia pogańskiego i nowszego, chrześcijańskiego. Opiekowały się polami powodując urodzaj lub odwrotne zjawisko.

Do polnych bóstw pogańskich należały: bieleun i palewy haspadar życia, znany także pod nazwą bahacz, na Białorusi zachodniej — śpieszka-sparyszka, w trójkącie Witebsk — Smoleńsk — Mohylów — sporyszka, sporysz, sparna, a na Polesiu i Witebszczyźnie — raj⁴⁴. W wierzeniach Rosjan odpowiednikiem powyższych był duch zbożowy — rżanoj died — w ziemie zwany owinnikiem, a u Litwinów bożek polny — łaukasargas lub łaukpatimus⁴⁵.

Bieleuna na Białorusi uważano za opiekuna i pomocnika żniwiarzy. Stałym jego siedliskiem był las, skąd zabłąkanych skierowywał na właściwe drogi. Wśród zbóż pokazywał się jako starzec w bieli z pasochem i torbą złotą przyczepioną do nosa. Lud uznawał go za niezwyklego filantropa, ponieważ za utarcie nosa hojnie biedakom płacił. Dlatego, gdy kogoś spotkało niespodziewane szczęście, zabobonni wieśniacy tłumaczyli przyjaźnią z bieleunem.

⁴³ M. Czarnowska, o.c., s. 407.

⁴⁴ Cz. Pietkiewicz, Bóstwa rolnicze..., s. 2; M. Federowski, o.c., t. 1, s. 135, nr 349; K. Moszyński, Białoruski spor..., s. B57.

⁴⁵ Cz. Pietkiewicz, Bóstwa rolnicze..., s. 2; T. Narbutt, Dzieje starożytne narodu litewskiego, t. 1, Wilno 1835, s. 93.

O wiele popularniejszym demonem zbożowym w wyobraźni Białorusi-
nów był polowy gospodarz życień. Prawdopodobnie widywano go w posta-
ci zgrzybiałego, chudego karzełka o skudłaczonych włosach i trzech oczach.
Według ludności wiejskiej od niego zależała jakość plonu, toteż przystę-
pując do żniwa w pieśni zażynkowej na cześć zboża, wieśniacy prosili żyt-
nia, by pozwolił im uzyskać jak najwięcej ziarna. Mniemali, że po polach
chodził po sprzątnięciu zbóż, zwłaszcza oziminy. Zbierał wówczas zagubio-
ne kłosa i odnosił je starannym gospodarzom, a niedbałych karał klęską
nieurodza. Aktywny okazywał się również podczas siewów, kiedy nie-
widzialny zagrzebywał pozostałe na wierzchu ziarna. Życień, w opinii
wiejskiej, przynosił także zdrowie, szczęście, bogactwo i obfitość plonów
(spor, sparyż), która w oczach ludu kondensowała się w podwójnym kłosie
lub orzechu.

Śpieszka-sparyszka oprócz „sporu” powodowała pośpiech i łatwość wy-
konywania każdej pracy. Wierzono, iż bez jej pomocy człowiek nie byłby
zdolny wykonać wydajnie ciężkiej pracy. Dlatego na południowy zachód
od Wołkowyska roboty w polu rozpoczynano po odczekaniu pewnego czasu
na bóstwo przynoszące pośpiech, energię, obfitość. W innych okolicach za-
chodniobiałoruskich żniwiarki, stanawszy na zagonie, robiły znak krzyża
i następująco wzywały śpieszkę-sparyszkę:

„Och Śpieszka-Sparyszka, pryleci da minie
da z bujnym wietrykam,
na białym matylczyku!
I daj Bożä loko
i wieczär nidaloko.
A chtò ỳ pieruód zaczäu,
kali juòn z zadu styrczäu,
a ja apłosznia,
kab była razkoszna!”⁴⁶

W wierzeniach ludowych istniała bezkształtna, nieuchwytna, nie potra-
fiono określić jej wyglądu zewnętrznego. Wśród ludności bóstwo to było
niezwykle cenione, ponieważ łączyło w sobie ważne dla psychiki ludzkiej
cechy sprawności, powodzenia, obfitości. Każdy wieśniak starał się, by
przez szybkie wykonanie pracy i zebranie obfitego plonu zapewnić sobie
i rodzinie najlepsze warunki bytowe. Zdaniem K. Moszyńskiego, nie wia-
domo do jakich rozmiarów rozrosłaby się białoruska sparyszka, gdyby lud
nie pozostawał pod naciskiem narastającego chrześcijaństwa⁴⁷.

Na innych terenach Białorusi miejsce sparysza zajmował bożek raj (ra-
jok), wyjątkowo dabro i bóg. Na Polesiu rzeczyckim pierwszy opiekował
się zżętym zbożem, a szczególnie jego przewiezieniem do stodoły, w której

⁴⁶ M. Federowski, o.c., t. 1, s. 270, nr 1374.

⁴⁷ K. Moszyński, Białoruski spor..., s. B66.

przebywał do młocki. Starano się, by jednocześnie wziął w opiekę wszystkie stodoły. Dlatego wieśniacy, którzy nie rozpoczęli jeszcze zwózki, zobaczywszy pierwszy wóz ze snopami, zapraszali do siebie bożka trzykrotnym wymówieniem słów: „Raj, raj, idź k nam”⁴⁸.

W omawianym okresie u Białorusinów po zakończeniu żniw odbywało się urczyste przenoszenie lub zapraszanie bożka polnego do zabudowań, które mało różniło się od starożytnych obrzędów polskich i litewskich⁴⁹.

Odpowiednikiem polskiej i rosyjskiej południcy w tradycji białoruskiej pozostawała rusalka żytnia oraz żelazna baba, znana także u innych ludów rolniczych⁵⁰. Do jej kompetencji należało pilnowanie pól i ogrodów. Była nielitościwa dla złodziei, lekkomyślnych psotników oraz postrachem dla dzieci.

W białoruskich wierzeniach zbożem w określonym czasie opiekowali się także, przekształceni z bóstw pogańskich, chrześcijańscy święci z gospodarzem bogiem, rodzącym żyto, na czele. Najpopularniejszą postacią był święty Jerzy, pielęgnujący roślinność do czasów kłoszenia się oziminy. Następnie polecał ją świętemu Piotrowi, który czuwał nad rozwojem kłosów i dojrzewaniem ziarna, jednocześnie walcząc z żywiołowymi wiatrami, gradami, deszczami, zsyłanymi przez Eliasza opiekującego się dojrzalym już zbożem. Ważne funkcje spełniał również święty Mikołaj, gdyż dbał o wszystkie zboża i był siewcą jarych⁵¹. Pomimo starannej opieki świętych, chłop białoruski czuł się więcej uzależniony od bóstw pogańskich, wierząc w tajemniczą ich potęgę. Z tego względu jeszcze w końcu XIX i na początku XX w. obrzędy żniwne okładał z najdrobniejszymi szczegółami. Inaczej traktował chrześcijańskich świętych, z którymi spoufalala go wspólnota imion, a na religijnych obrazach podobieństwo do zwykłych śmiertelników. Każde zjawisko niepożądane w danej chwili tłumaczył ich zemstą, kłótnią lub niedbalstwem.

Najpopularniejszą z uosobionych zjawisk przyrodniczych w tradycji białoruskiej była postać mroza. Na Białorusi zachodniej określano go jako siwego starca. Z analizy źródeł wynika, iż karał zazwyczaj chytrych i nieżyczliwych, a biednym i skrzywdzonym pomagał⁵².

Wiatr kojarzono z istotą o wielkich, tłustych niby kielbasy, łapach. Gdy silnie wiał, życzo mu: „Ach, jak ty siōni dujesz, kab tabiē łupy pampuchli”⁵³.

Zima w opinii ludowej obdarzona była podobnymi, tłustymi łapami oraz

⁴⁸ Cz. Pietkiewicz, *Kultura duchowa...*, s. 186, nr 3.

⁴⁹ Cz. Pietkiewicz, *Bóstwa rolnicze...*, s. 4.

⁵⁰ J. S. Bystroń, *Zwyczaje żniwiarskie w Polsce*, Kraków 1916, s. 12—13; S. A. Tokariew, o.c., s. 84.

⁵¹ Cz. Pietkiewicz, *Bóstwa rolnicze...*, s. 4.

⁵² M. Federowski, o.c., t. 1, s. 159—162, nr 483—489.

⁵³ *Ibid.*, s. 158, nr 469.

wielkim gardłem, o którym w powiecie słonimskim istniało przysłowie „Zimà ż wielikim horłam usio pajěś”⁵⁴.

Czarną chmurę w okolicach wsi Dziakowicze na wschodnim Polesiu utożsamiano z kobietą o ciemnej cerze i czarnych włosach⁵⁵.

Upersonifikowaną burzę widzieli prawdopodobnie mieszkańcy Porozowa w powiecie wołkowyskim w lipcu 1890 r. w postaci sześciu olbrzymich mężczyzn energicznie machających rękami, zrywających strzechy domów, łamiących płoty, drzewa itp.⁵⁶

W niniejszej pracy świadomie nie omówiono wierzeń ludowych w wilkołaka⁵⁷, mimo iż demon ten pozostawał w ścisłym związku z życiem przyrody. Tradycja białoruska proces metamorfozy człowieka w wilkołaka przypisywała głównie czarownicom, dlatego zagadnienie to należałoby scharakteryzować łącznie z istotami półdemonicznymi.

Bzdurne wierzenia w nadprzyrodzoną moc demonów, utrzymujące całe stulecia szerokie kręgi ludności w ustawicznym lęku, od dawna poczęły słabnąć, ale w zabobonnym środowisku białoruskiej wsi ich korzenie skutecznie zostały podcięte dopiero przez Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową. W chwili obecnej badania nad demonologią ludową nie dają już rezultatów. Podejmowane próby badań wśród ludności białoruskiej na północno-wschodnich terenach województwa białostockiego dały wyniki negatywne. Olbrzymie zmiany gospodarcze, kulturalne zachodzące w Polsce Ludowej i w Związku Radzieckim wywarły decydujący wpływ na psychikę białoruskiego chłopca. Spowodowały, że z bogatych wierzeń ludowych zachowały się jedynie niejasne relikty, mgliste wspomnienia, na których podstawie nie można odtwarzać przeszłości.

РЕЗЮМЕ

Работа, основанная на первоисточниках и исследованиях, представляет верования белорусского народа, веру в демонов природы и персонификации ее явлений в XVIII и XIX вв. на территории этнической Белоруссии. Во вступлении обращено внимание на источники славянской демонологии, а также на специфику белорусских демонических верований. Вслед за этим дана характеристика внешнего вида, предполагаемой деятельности и, в общих чертах, культа таких демонических существ, как: русалка, водяные, лесные, полевые (хлебные) духи,

⁵⁴ Ibid., s. 162, nr 491.

⁵⁵ K. Moszyński, *Polesie Wschodnie...*, s. 157, nr 221.

⁵⁶ M. Federowski, o.c., t. 1, s. 158, nr 471.

⁵⁷ S. A. Tokariew, o.c., s. 44—47; F. Rawita-Gawroński, *Wilkołaki i wilkołactwo, odblask z „Ziemi”*, Warszawa 1914; S. Urbańczyk, o.c., s. 46—47; K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, s. 548—551, nr 444—445; M. Federowski, o.c., t. 1, s. 82, nr 255, s. 99—100, nr 293; t. 2, cz. 1, s. 163, nr 138—139; A. Brückner, *Mitologia polska...*, s. 92; W. Antoniewicz, o.c., s. 335; J. Barszczewski, o.c., s. 80—95.

с учетом их локализации в Белоруссии и наличия родственных мотивов в фольклоре других народов, прежде всего славянских. Размещение веры в отдельных демонов природы зависело от естественных условий данного района; например, народная белорусская традиция приурочивала водяных демонов к болотистой территории, изобилующей реками, стоячей водой; лесных же к лесам в основном в восточной и северной Белоруссии, полевых — в хлебах, коноплях и т.п. Отдельные демонические существа являлись смесью элементов религии древних славян и христианской, которая наделяла их адской силой.

Характеристика русалки обогащена упоминанием о новейших теориях, касающихся названия и облика этого демона. По белорусской традиции, русалка — это злое существо женского рода (чаще всего выступающее в облике красивой девушки), сосредоточивающее в себе черты лесных, водяных и полевых духов. Русалки в народной фантазии своеобразным способом убивали или топили людей. В верованиях белоруссов водяные демоны анализируемого периода ассоциировались в основном с водяными чертами, зато среди лесных, кроме опасных лесавиков, лесного деда, выступал также добрый божок — доброгочий.

По народным преданиям лесные духи характеризовались тем, что заставляли людей блуждать по лесам.

К наиболее популярным полевым божествам принадлежали: полевой хозяин житень (в некоторых районах Белоруссии называемый: багач, спешка-спарышка, спорыш, спарна, рай), белун. Жители Белоруссии относили за их счет урожай, обилие плодов, поспешность, энергию. Стихийные бедствия, неурожай объясняли их гневом или ссорой между христианскими святыми.

Обсуждаются также вкратце самые распространенные олицетворения явлений природы, к которым принадлежали: мороз, ветер, зима, черные тучи, гроза.

Вывод, что предпринятые попытки исследовать демонологию среди белорусского населения, проживающего в северо-восточной части белостокского воеводства, не принесли результатов. В результате коренных экономических и культурных сдвигов, происходящих в Народной Польше и в Советском Союзе, от древних демонологических поверий остались только смутные реликты.

SUMMARY

This work, which is based on source materials and elaborations presents the beliefs of Byelorussians in demons of Nature and the personification of natural phenomena in the 18th and 19th centuries on the ethnic territories of Byelorussia. In the introduction, the sources of Slavic demonology as well as the specifics of the Byelorussian demonological beliefs are discussed. Subsequently their outer appearance, alleged activities and in brief, the cults of such demonic creatures as: water nymphs, water, forest and field (corn) fairies are described including their localization in Byelorussia and the occurrence of similar motifs in the folklore of other races (mainly Slavonic). The distribution of beliefs in specific demons of Nature was dependent on the natural conditions of the given area e.g. the Byelorussian folk tradition localized water demons in swamps full of rivers and stagnant water; on the other hand, the forest demons were mainly attributed to the woods of eastern and northern Byelorussia and the field demons in corn and hemp etc. Individual demonic creatures were conglomerations of the elements of the Ancient Slavic religion which endowed them with evil powers.

When characterizing a water nymph, recent theories on the origins of its name and its appearance are discussed. According to the Byelorussian tradition, this was an evil, female creature (mostly appearing in the form of beautiful girl) with features characteristic for the forest, water and field demons. In folk fantasies, water nymphs both murdered and drowned people. The water demons of the discussed period were according to Byelorussian associated mainly with fiends, but among the forest demons there was: apart from dangerous goblins and the Old Man of the Forest, a good deity (dobrohoczy). In the folk fantasy a characteristic activity of forest demons was the luring of people in the woods.

The most popular pagan field deities were: the field host — życień (known in some parts of Byelorussia as: bahacz, śpieszka-sparyszka, sporysz, sparna, raj) and biełun. The Byelorussian people believed that these were responsible for abundant crops, haste and energy, Natural calamities and bad crops were believed to be the results of their wrath or quarrels among Christian saints.

The most popular personifications of natural phenomena are also briefly discussed. Among them are: frost, wind, soil, black clouds and storm.

In the conclusion it was confirmed that the researches on the demonology of Byelorussian people performed so far on the north-eastern territories of the Białystok voivodship, brought no results. The enormous economic and cultural changes occurring both in the People's Poland and the Soviet Union have resulted in the fact that only, a few, obscure, relics of the ancient demonological beliefs have survived.